GŁOS NARODU

WYD: PORANNE

PIĄTEK

22. LISTOPADA 1918.

NR. 263.—R. XXVI.

CENA N=RU: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Program i ludzie.

Pospieszył się nieustalony jeszcze rząd polski w Warszawie z ogłoszeniem programu swej działalności, nim jeszcze w tym rządzie zasiedli reprezentanci Poznańskiego, nim zdecydowało o swoim udziale stronnictwo ludowe w Galicyi, jedyne, dla którego obok galicyjskich socyalistów znalazło się tam miejsce. Program długi, obfity, szafujący przyrzeczeniami, iż rząd zajmie się nie tylko wszystkiemi sprawami, których załatwienia domaga się bieżąca chwila, ale także i reformami.

Te reformy program rządu dzieli na dwie kategorye, takie, które ma zamiar natychmiast przedsięwziąć i takie, co do których rozstrzygnięcie należeć będzie do zebrać się mającego sejmu. Ten sejm zaś zebrać się ma w lutym; dzień wyborów został już ustalony na ostatnią niedzielę stycznia. Ma to być sejm jednoizbowy, oparty na pięcioprzymiotnikowem prawie głosowania tak mężczyzn, jak i kobiet, liczących przynajmniej lat 21. Uchwały tego to sejmu rząd ma uprzedzić przez wydanie szeregu ustaw, które uważa za nagłe.

Jakież to te reformy, które nie mogą czekać do — lutego?

Do tych spraw zalicza program wprowadzenie nowej ordynacyi gminnej dla miast i wsi, opartej na pięcioprzymiotnikowem głosowaniu bez różnicy płci, z czem wprost kłóci się twierdzenie, iż nie ma to przesądzać formy „ostatecznego samorządu, co należy do sejmu", organizacyę milicyi, ujednostajnienie systemu podatkowego i reformę podatków w kierunku silniejszego opodatkowania klas posiadających i zysków wojennych, wprowadzenie równouprawnienia wszystkich obywateli, wolności sumienia, słowa, druku, zgromadzeń, pochodów, zrzeszeń związków zawodowych, strejków, wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy nie tylko w przemyśle, lecz także w rzemiośle i handlu, zniesienie tytułów prócz naukowych, stworzenie przedstawicielstwa robotniczego w sprawach ekonomicznych i zawodowych, przejęcie domen i majoratów donacyjnych na państwo, zakaz wyrębu lasów, rozciagnięcie sieci sądownictwa na całe terytoryum i zdemokratyzowanie sądownictwa, stworzenie powszechnej świeckiej bezpłatnej szkoły, wreszcie sprowadzenie muzeów i bibliotek zabranych niegdyś Polsce.

Obok tego rząd ma przygotować projekty dla przyszłego sejmu, a więc zwłaszcza reform społecznych, jak przymusowe wywłaszczenie większej własności, upaństwowienie kopalń, salin, przemysłu naftowego, dróg komunikacyjnych i t. d.

Tego ma dokonać się do — sejmu, więc w ciągu dwóch miesięcy. Tego ma dokonać rząd, który wyraźnie oświadcza, że jest „tymczasowym, powstałym w chwili nagłej potrzeby", a równocześnie głosi, że pragnie utorować drogę tym, co po nim przyjdą, założyć — „podwaliny" pod przyszłą budowę polskiej republiki.

Jednego nie brak członkom tego rządu — pewności siebie. W ciągu dwóch miesięcy mają być wprowadzone w życie — jako tymczasowe — reformy, na których obmyślenie mniej zdolne inne narody europejskie, jak Francuzi, Anglicy i t. d. potrzebowały lat wielu. A ten rząd obok tego ma przed sobą sprawy: zjednoczenia ziem polskich, tworzenia wojska, obrony granic wschodnich, przygotowania się na kongres pokojowy, zwalczanie lichwy żywnościowej, aprowizacyi, ujęcia reemigracyi i t. d. To drobnostka jednak. Jeśli do rządu należą członkowie tej pełnej widać geniuszów partyi, która go opanowała, to nie może ulegać wątpliwości, iż bez pomocy innych stronnictw, bez udziału sił fachowych, dadzą sobie rady! Byle nie być fachowcem, byle nie znać się dobrze na rzeczy! wtedy wszystko jest łatwem! Stara to przecież prawda, że z największą śmiałością zawsze sąd wydają ci, którzy nie zagłębiają się zbytnio w badania zagadnień, które trzeba rozwiązać.

A tylko pedanci mogą wątpić, że takie nagłe reformy, zamiast stać się „podwaliną" przyszłej budowy, wniosą rozstrój i chaos, że zamiast wdzięczności ich twórcy usłyszą słowa potępienia od przyszłości!

Lecz czy przypadkiem pewność siebie nie ma zasłonić tego, iż ci, co ją głoszą, nie mają pewności, czy przy rządzie ponad kilka dni się ostoją?

Warszawscy politycy powinni wziąć patent na wynalazki prawno-państwowe. Dotąd na świecie głowa państwa stała zawsze poza rządem, czy to był monarcha, czy prezydent rzeczypospolitej. W Warszawie głowa państwa została — jednym z ministrów. W jakiż sposób ma więc nastąpić zmiana ministrów? Kto może dać dymisyę? Prezydent gabinetu nie może jej dać ministrowi wojny, bo on jest równocześnie głową państwa. Głowa państwa nie może dać jej prezydentowi gabinetu, bo jest ona tylko ministrem w tym gabinecie. A więc chyba gabinet — nie może uledz zmianie! Czyż nie gienialny wynalazek?

Zmierzch ukrainizmu.

Jak sen, rozwiewa się miraż wielkiej Ukrainy, która według berlińskich kartografów, miała ciągnąć się od brzegów naszego poczciwego Sanu, aż gdzieś w tajemniczą głąb gór kaukaskich.

Ukraińcy uczynili w toku wojny światowej to, co tak dobitnie, aczkolwiek trywialnie wyraził podobno w odniesieniu do siebie samego p. Wł. Studnicki: „postawili na zdechłą szkapę". Konsekwencye tej fałszywej stawki poczynają właśnie ponosić. Konsekwencye tem fatalniejsze i tem cięższe do zniesienia, że w państwie, zbudowanem przy pomocy i pod protektoratem Prusaków, Ukraińcy mieli właściwie dopiero rozpocząć proces narodowego dojrzewania. Skrystalizowany politycznie naród ukraiński mógłby przetrwać następstwa pruskiego pogromu i przechować na przyszłość różne niespełnione możliwości. Czy taką odporność wykaże jednak masa etniczna, na której powierzchni pp. Hruszewscy pływali, jak oczka oliwy na oceanie, to wielka jeszcze kwestya.

A tymczasem wali się w gruz dzieło berlińskich i wiedeńskich architektów.

Wojska koalicyi zajęły brzegi Czarnego Morza i posunęły się pod Kijów. Ten zwycięski marsz koalicyjny jest dla idei Ukrainy wyodrębnionej od Rosyi marszem żałobnym. Na wieść o ciągnących pułkach franko-angielskich dokonał się w Kijowie w mgnieniu oka przewrót zdawna przygotowywany przez Kijów rosyjski i przez licznie w jego murach nagromadzoną emigracyę wielkoruską. Utworzył się nowy rząd, poraz pierwszy z jawnie postawionym programem zjednoczenia wszystkich rozerwanych ziem rosyjskich, do których koalicya zalicza także Ukrainę. Jakie stanowisko rząd ten zajmie wobec narodowo-kulturalnych, ewentualnie samorządnych aspiracyj ukraińskich, jaka wogóle przyszłość czeka w zmienionych warunkach ukrainizm, niepodobna przewidzieć, gdyż do rozwiązania tych pytań brak na razie wszelkich danych. Ale fakt, że w rządzie kijowskim zasiadają październikowcy i kadeci, nie wróży Ukraińcom nic szczególnie pomyślnego. Są to przecież eximperyaliści i gorący patryoci wszechrosyjscy, którzy mogli przeboleć utratę obcoplemiennej Polski, ale nigdy ani na mgnienie oka nie pogodziliby się z wydzieleniem z łona Rosyi Kijowa, uważanego przez Wielkorusów za taką samą narodową i historyczną kolebkę, jaką dla nas jest Gniezno. Upełnomocniony przez koalicyę nowy dyktator Rosyi Denikin, symbolizujący w swej osobie rosyjską jedność terytoryalną od Białego do Czarnego Morza, nie z innem z pewnością uczuciem musiał wjeżdżać świeżo w mury Kijowa, z których równocześnie chyłkiem wyniosła się garść ukraińskich „separatystów", aby utworzyć drugi, ale także smętnie beznadziejny rząd w — Białocerkwi.

To, co dzieje się na obszarach rosyjskiej Ukrainy, jest niejako centralnem ogniskiem klęski, którą przeżywa w tej chwili idea ukraińska po krótkich dniach upojenia. Klęska ciągnie się jednak poprzez wszystkie ukraińskie obszary, jako fatalnie nieuniknionny skutek przymierza z pobitym światem germańskim. Oto północna Bukowina z Czerniowcami, ziemia odwiecznie ruska, zajęta przez rumuńską armię, proklamowana została jako część składowa Wielkiej Rumunii. Okupacya rumuńska objęła nawet skrawki Podola. Z Węgier donoszą równocześnie, że tamtejsza ruska rada narodowa porozumiała się z Madziarami i „stoi na stanowisku nienaruszalności terytoryum państwa węgierskiego". Przypuśćmy, że koalicya postara się zredukować apetyt rumuński do właściwych granic. Przypuśćmy, że układy Madziarów z węgiersko-ruską Tarybą nie będą miały żadnego praktycznego znaczenia. Ale to wszystko mówi o czemś zgoła innem, niż o świtającej na wschodzie Europy nowej, ukraińskiej potędze, która na próbnych mapach zajęła była miejsce od Sanu po Kaukaz, a której idea przylgnęła do ostrza pruskich bagnetów.

Mówi to przeciwnie o — zmierzchu.

Z całej gigantycznej budowli pozostała tylko „zachodnio-ukraińska republika ludowa" między Sokalem i Husiatynem, ze stolicą w polskim Lwowie, który zębami i pazurami broni się przed nową rezydencyjną godnością.

Aczkolwiek z innej snać ulepieniśmy gliny duchowej, niż pobratymcy nasi ukraińcy, aczkolwiek my, dobijając się wolności, zwracaliśmy się od stu lat instynktownie ku demokracyi zachodniej, a pielgrzymie szlaki naszych ojców szły przez burzowniczy bruk Paryża, gdy „Związek wyzwolenia Ukrainy" urodził się w pruskich koszarach, w Berlinie, aczkolwiek Ukraińcy, upojeni swym pruskim aliansem, zachowywali się wobec nas przez cały czas wojny z wyzywającą pychą i nieprzejednaniem, to przecież żywimy dla klęski ukraińskiej współczucie, dyktowane zarówno przez motyw ludzki, jak przez własny interes. W interesie naszym nie leży bowiem, aby Ukraina została przerobiona na rosyjską miazgę, lecz przeciwnie, aby z niewykształconej masy przeistoczyła się w świadomy siebie naród, którby uwolnił nas od sąsiedztwa ze stumilionową a tem samem zawsze niezbyt bezpieczną dla nas Rosyą. O tem zapomnieć nie możemy nawet pod wrażeniem tego haniebnego piętna, jakie na ruchu narodowo-ukraińskim na długo wycisnął rozlatujący się w tej chwili sojusz jego przywódców z niemiecką reakcyą.

CH.

Z działalności Pol. Komisyi Likwidacyjnej.

Ślubowanie służbowe:

Rota ślubowania dla naczelników władz i urzędników Państwa Polskiego ustalona przez P. K. L. opiewa:

„Ślubuję Państwu Polskiemu wierność i posłuszeństwo oraz przyrzekam, że z całą gotowością i sumiennością przestrzegać będę obowiązujących ustaw i rozporządzeń, że będę wypełniał obowiązki mego urzędu bezstronnie i bezinteresownie a unikać wszystkiego, coby mogło przynieść szkodę Państwu a ujmę stanowi, do którego należę".

Ślubowanie to odbiorą komisarze P. K. L. od naczelników władz i kierowników samoistnych urzędów a naczelnicy od podległego im personalu. Notę powyższą, podpisaną przez składających ślubowanie, należy przechować w aktach. Ślubowanie należy odebrać przez podanie ręki.

Ludowcy żądają rekonstrukcyi gabinetu.

Kraków. P. A. Tel. Dnia 21 listopada odbyła się w Krakowie w Redakcyi Piasta pod przewodnictwem prezesa Wincentego Witosa narada posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego przy udziale mężów zaufania z wszystkich powiatów. Przedmiotem obrad była obecna sytuacya polityczna. Po wyczerpującej dyskusyi powzięto następującą uchwałę:

Klub posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego uważa za konieczne stworzenie silnego rządu zdolnego do urządzenia państwa Polskiego. Zadanie to może spełnić tylko gabinet złożony z przedstawicieli stronnictw ludowych, robotniczych i szczerze demokratycznych z wszystkich dzielnic Polski. Wobec tego klub pos. Pol. Stronnictwa Ludowego domaga się jak najspieszniej rekonstrukcyi obecnego gabinetu w tym duchu, równocześnie zastrzega sobie udział w gabinecie odpowiadający znaczeniu i sile ludu.

Jak się dowiadujemy pos. Tetmajer wstąpił w dniu wczorajszym ponownie do stronnictwa ludowego. Klub ludowy postanowił bowiem zachowywać kontakt z Kołem Międzypartyjnem.

Ukraińcy wysyłają parlamentaryuszy.

Warszawa. (P. A. T.). Pułkownik Roja spieszący na odsiecz Lwowa, nadesłał wczoraj dwie depesze. W pierwszej z nich potwierdza Roja odbiór rozkazu, mianującego generała Rozwadowskiego naczelnym dowódcą odsieczy, przyczem donosi o sytuacyi:

Oddziały moje poruszają się na linii Medyka—Lwów, oraz od południa w kierunku Lwowa. Część mej grupy znajduje się we Lwowie.

W następnej depeszy donosi Roja, że do szefa sztabu polskiego zgłosił się jako parlamentarz ukraiński podporucznik Stefan Rywak i zapowiedział przybycie delegatów ukraińskich, którzy mają nawiązać rokowania.

Kompania skautowa.

Kraków. W wojskach, które odeszły w tych dniach pod komendą gen. Roji na odsiecz Lwowa znajduje się między innemi kompania skautowa. Kompania ta, złożona ze starszych skautów, zorganizowana została przez okręgową komendę skautową w Krakowie.

Kompania górnicza.

Kraków. Kompania górnicza powstała z inicyatywy górników kopalni węgla w Jaworznie, przybyła przed kilku dniami i podobnie jak kompania skautowa wcielona została w skład pułku 4-go wojsk polskich.

Piłsudski o polskich zagadnieniach militarnych.

Warszawa. (P. A. T.). Dzienniki tutejsze ogłaszają następujący wywiad z komendantem Piłsudskim, który polecił przedstawić sobie pytania. Pytania te brzmiały: Czy zostały wydane zarządzenia wojskowe celem obrony Lwowa? Jak dawno? Czy rozmiary tych zarządzeń mogą sprostać grozie sytuacyi we Lwowie, w szczególności zaś z Galicyi wschodniej w ogólności? Czy obrona rozciągnie się również na Zagłębie Borysławskie? Komu powierzono kierownictwo odsieczy dla Lwowa? Jakie są ostatnie stamtąd wiadomości? Czy w związku z niebezpieczeństwem, jakie zewsząd tam grozi komendant nie zamierza powołać do broni znacznych sił narodu? Czy komenda upoważnia w swoiem imieniu prasę do uspokojenia opinii publicznej?

Na pytania te odpowiedział Komendant następującemi słowy: Jak wszyscy wojskowi nie mam wielkiego zaufania do rozwiązywania spraw wojskowych czy to za pomocą plebiscytów czy za pomocą takich albo innych określeń opinii publicznej. Na pytania związane z przestrzenią i czasem odpowiadać nie będę. Do tych zaliczam pytanie: Jak dawno zostały wydane zarządzenia dla obrony Lwowa, jak również, czy obrona rozciągnąć się ma na Borysław. Co się tyczy zarządzeń w zakresie obrony Lwowa, to wydane one zostały dawno, wtedy, kiedy jeszcze nie wszczęto głosów o Lwów. Przy okazyi wskażę panom, i to chętnie, na pewne przeszkody techniczne w dziele obrony. Przedewszystkiem przeszkody uzależnione od stanu psychicznego. Dotyczy to części wojsk na które pod względem cyfrowym można było do pewnego stopnia liczyć. Mówię o jednostkach wojsk polskich, wydzielonych z armii austryackiej, na których pokładamo wiele nadziei. Znajdują się one w takim stanie, że nie są zdolne do walki. Składają one przeważnie broń i rozchodzą się do domu. Baza, na której możnaby było z niemi operować jest tylko Galicya zachodnia. Na uzdrowienie tego materyału wojskowego oddziałaćby mogła tylko opinia publiczna. Inna przeszkoda ściśle techniczna jest cała droga wiodąca do Lwowa. Należy ona do dróg wojskowo niepewnych, jako dowód podać mogę, że po wymarszu z twierdzy przemyskiej otrzymałem depeszę, że Przemyśl jest zagrożony. Muszę zatem pilnować Przemyśla. Z otwartością stwierdzam, że te rozmiary zarządzeń, które teraz przedsiębiorę nie dają mi dotąd gwarancyi powodzenia. Jestem ostrożny z wypowiadaniem swoich sądów. W każdym razie pewniejszy jestem co do Lwowa, niż co do możliwości rozmiarów i skutków zarządzeń poza Lwowem. Sądząc z ostatnich wiadomości, które otrzymałem, oswobodzenie Lwowa jest kwestyą wyścigu. Wojska nasze wymaszerowały i chodzi tylko o to, czy zdołają dojść do Lwowa, zanim siły mieszkańców się wyczerpią. Nie chcę uprzedzać wypadków i jakkolwiek mam dużą ufność, wolę jednak czynić zastrzeżenia.

W sprawie powołania szerszych mas pod broń, to mamy zamiar to uczynić. zaczniemy jednakże od elementów najgorętszych i najbardziej przyzwyczajonych do idei wojskowości polskiej. Po przeprowadzeniu pierwszej próbnej mobilizacyi, która nastąpi w dniach najbliższych, sięgnę w warstwy ludowe głębiej i szerzej liczę przy tem w tym wypadku głównie na Królestwo; wątpię aby Galicya wiele dać mogła a to ze względów czysto technicznych i psychicznych, wymienionych powyżej, zaś co do Poznańskiego, to rodacy nasi z zaboru pruskiego nie zaraz będą mogli wstępować w szeregi armii polskiej.

Co do uspokojenia opinii publicznej, to chciałbym wypowiedzieć ogólnikowo opinię żołnierza, który bywał w walkach i najrozmaitszych przejściach, nieraz bardzo ciężkich, a który nie bardzo rozumie stan psychiczny. Chciałbym pod tym względem widzieć w narodzie polskim psychologię szeregowca, który nawet w razie nieszczęśliwego rezultatu bitwy zachować mu i spokój i nie tracić nigdy nadziei. Otóż właśnie to, co mnie napawa optymizmem jest dla panów pesymistycznem. Z powodów powyższych nie tylko sprawa lwowska, ale i inne ją przypominające nie przedstawiają się dla mnie rozpaczliwie.

Jeszcze jedno przeświadczenie pragnąłbym wpoić w społeczeństwo polskie. Wojsko jest ten instrument, z którym należy się obchodzić delikatnie i umiejętnie. Nie przywykliśmy wskutek niektórych anormalnych stosunków politycznych do traktowania wojska jako maszyny, której nie wolno używać do gry partyjnej, wtedy bowiem wojsko przestaje być tem, czem być powinno, to jest obroną całości narodu.

Przepisy o dyktaturze.

Warszawa. (P. A. T.). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono projekt następującego dekretu:

„Dekret o najwyższej władzy reprezentacyjnej republiki polskiej.

Na podstawie dekretu z dnia 14 b. m. przedłożył mi prezydent ministrów uchwalony przez tymczasowy rząd ludowy republiki polskiej projekt utworzenia najwyższej władzy reprezentacyjnej republiki polskiej aż do czasu zwołania Sejmu ustawodawczego.

Zatwierdzając przedłożony mi projekt, stanowię co następuje:

1) Obejmuję jako tymczasowy naczelnik państwa najwyższą władzę republiki polskiej i będę ją sprawował aż do czasu zwołania Sejmu ustawodawczego.

2) Rząd republiki polskiej stanowią mianowani przezemnie, odpowiedzialni aż do zebrania się Sejmu przedemną prezydent ministrów i ministrowie.

3) Projekty ustawodawcze uchwalone przez Radę ministrów ulegają mojemu zatwierdzeniu i uzyskują moc obowiązującą, o ile sama ustawa inaczej nie postanowi, z chwilą ogłoszenia w dzienniku praw państwa i tracą one moc obowiązującą, o ile nie będą przedstawione na pierwszem posiedzeniu Sejmu ustawodawczego do jego zatwierdzenia.

4) Akty rządowe kontrasygnuje prezydent ministrów.

5) Sądy wydają wyroki w imieniu republiki polskiej.

6) Wszyscy urzędnicy państwa polskiego składają przysięgę na wierność republice

polskiej według ustalić się mającej przez Radę ministrów roty.

7) Mianowanie wyższych urzędników państwowych zastrzeżone w myśl dotychczasowych przepisów, głowie państwa, wychodzić będzie odemnie, na propozycyę prezydenta ministrów i właściwego ministra.

8) Budżet republiki polskiej na pierwszy okres budżetowy uchwali rząd i przedłoży mi do zatwierdzenia.

Projekt ów dekretu przedłożony zostanie jutro Piłsudskiemu.

Poznańska R. R. Ż. przeciw „Heimatschutz“.

Poznań. Zgromadzenie delegatów rad robotniczo-żołnierskich w prowincyi poznańskiej zwróciło się ostro przeciw planowanemu utworzeniu A. O. K. Heimatschutz-Ost. Przyjęto jednomyślnie rezolucyę wzywającą rząd państwowy do zaniechania utworzenia tej „Heimatschutz“, ponieważ to zagraża spokojności Poznania. Rady robotników i żołnierzy są w możności, przy zgodnem współdziałaniu żołnierzy niemieckich, polskich i żydowskich zagwarantować utrzymanie porządku i ochronę ludności w Poznańskiem. Rady oświadczają się za równouprawnieniem narodowości. W radach mogą powstać waśnie narodowościowe a przedstawiciele narodowych mniejszości nie mogą być z tych rad wyparci.

Poznań. (P. A. T.). We wtorek odbyło się zebranie rady robotniczo-żołnierskiej. Przewodniczył socyalista Matuszewski. Referent Dawid podniósł, że Polacy w radzie robotników i żołnierzy nie są przedstawicielami socyalistycznego narodu polskiego, gdyż socyalistów w Poznaniu, a tem mniej wśród Polaków nie ma. Polacy przyłączyli się do rady robotników dlatego, ponieważ rada oświadczyła zgodę swoją na stanowisko Polaków wobec 13 punktu Wilsona. Polscy obywatele Poznania świadomi są swoich obowiązków, jakie nałożyła na nich chwila obecna i dlatego chcą zgodnie pracować z całem obywatelstwem poznańskiem. Dr Głowacki zapytał radę robotników i żołnierzy, jakie zajmuje stanowisko wobec nadburmistrza Wilmsa. Zastępca nadburmistrza obecny na zgromadzeniu, Blaczek, oświadczył, że Wilms nie ciesząc się zaufaniem ludności urząd nadburmistrza Poznania złoży.

Podwójna gra Niemców poznańskich.

Warszawa. P. A. T. Od osoby przybyłej z Poznania dowiaduje się „Przegląd Wieczorny“, że **Niemcy** tamtejsi prowadzą **podwójną grę, bo rzekomo oddali władzę w mieście Polakom a równocześnie uniemożliwiają im wykonywanie tejże władzy.**

Jak się tłumaczy hr. Huyn.

Wiedeń. B. kor. „Polnische Nachrichten“ otrzymały za pośrednictwem upełnomocnionego przedstawiciela P. K. L. dra Gałeckiego od b. namiestnika Galicyi hr. Huyna następujące przedstawienie wypadków, które poprzedziły wybuch wojny domowej w Galicyi:

Dla stwierdzenia prawdy i aby zapobiedz fałszywym wersyom, czuję się zobowiązany panu mnie przedstawić, w jaki sposób była c. k. władza rządowa w Królestwie Galicyi przestała funkcyonować.

Natychmiast po wydaniu manifestu cesarza z dnia 16/X. widziałem, jako namiestnik cesarski, by zaoszczędzić krajowi wojny domowej tylko jedną wytyczną działania: dotychczasowa władza rządowa sprawuje i nadal agendy aż do chwili, kiedy między Polakami i Rusinami przyjdzie do porozumienia, lub też aż do chwili kiedy wyższe czynniki zadecydują.

Na podstawie rozmów z rozmaitymi osobistościami w kraju, byłem uprawniony do mniemania, że stanowisko moje znajduje ogólną oprobatę.

W dniach 26 i 27 z. m. rozmawiałem w tej sprawie obszernie z byłym polskim ministrem spraw zagranicznych dr. Głąbińskim, zaś dnia 31 z. m. przedpoł. odbyłem dłuższą konferencyę z p. Witosem. Temu szczegółowo przedstawiłem, że wskutek wielkiego postąpienia P. K. L. w Galicyi zachodniej, zapanowało w Galicyi wschodniej wielkie wzburzenie. Zwróciłem jego uwagę na okoliczność, że w razie objęcia rządu kraju przez P. K. L. przyjdzie do wybuchu w powiatach, z drugiej strony oddanie władzy radzie narodowej, ukraińskiej spowodowałoby w miastach, zwłaszcza w stolicy wojnę domową. P. Witos uznał słuszność mojego zapatrywania.

W dniu 1 bm. popołudniu oczekiwałem przybycia P. K. L. z Krakowa do Lwowa. Dnia 31 zm. w południe zjawiła się u mnie rada narodowa ukraińska i prosiła mnie o oddanie jej władzy rządowej, powołując się na manifest cesarza i wypadki w Galicyi zachodniej. Wyłuszczywszy powody, odmówiłem prośbie tych panów i zawiadomiłem ich, że podobna odmowa czeka też P. K. L.

Rada narodowa oznajmiła mi, że **z Wiednia jest w drodze kuryer z poleceniem rządu centralnego dla mnie, bym oddał rząd kraju radzie narodowej ukraińskiej. Oświadczyłem tym panom, że nie mam styczności z Wiedniem, że jednakowoż zapytam w drodze telefonicznej.** Połączenie telefoniczne nie przyszło do skutku.

Dnia 1 bm. o pół do 7 rano dom mój otoczony był wojskiem ukraińskiem. **Żołnierze z najeżonymi bagnetami weszli do mojej sypialni i do pokojów sąsiednich.** Ukraińcy gwałtem, siłą broni wzięli w posiadanie wszystkie budynki rządowe. Popołudniu tegoż dnia zjawiła się znów rada narodowa u mnie i w jej obecności oddałem kierownictwo spraw Namiestnictwa, — memu zastępcy wiceprezydentowi Decykiewiczowi. Rada narodowa oświadczyła, że nie jest zadowoloną z mojego postąpienia i wezwała mnie, bym jej oddał władzę rządową. Odpowiedziałem tym panom, że pod groźbą bagnetów, nie jestem skłonny, temu domaganiu się zadość uczynić, tak samo, jak dnia poprzedniego zadość nie uczyniłem. Tem oświadczeniem zadowolniono się. Już 1 bm. w mieście między Polakami a Rusinami przyszło do walki. Natychmiast po gwałtownej uzurpacyi Ukraińców rozpoczęła się przewidziana przezemnie wojna domowa i kraj nawiedzony już tylko ciężką wojną światową, narażony jest ponownie na cierpienie, których mu chciałem zaoszczędzić.

Wiedeń, 20/XI. 1918. Huyn, generał-pułkownik mp.

Niemcy rabują.

Warszawa. P. A. T. „Przegląd Wieczorny“ donosi, że wojska niemieckie w Międzyrzeczu obrzuciły bombami z aeroplanów komendanturę polską. Komendant i jego pomocnik, kilku milicyantów oraz 57 innych osób miało zginąć. Po zdobyciu miasta Niemcy obrabowali żydowskie sklepy z manufakturą i towarami kolonialnymi.

Białystok. P. A. Tel. Opanowanie części Białegostoku przez Polaków trwało zaledwie przez kilka dni. Obecnie całe miasto jest już znów w ręku wojsk niemieckich. Miasteczka w okolicy Białegostoku są również obsadzone przez Niemców. Po wsiach panuje anarchia. W powiecie Bielskim zaczynają grasować bandy, które napadają na dwory. Wojska niemieckie przeprowadzają wszędzie rekwizycye bydła, zboża i innych artykułów żywności.

Wieści z Królestwa.

Lublin (P. A. T). „Ziemia Lubelska“ podaje wiadomość, że Radę miejską w Radomiu rozwiązała lewica, mająca tamże władzę.

Lublin. (P. A. T.). „Dziennik Lubelski“ podaje, że dnia 17 b. m. banda złodziei i bandytów uzbrojona w karabiny i rewolwery, napadła na więzienie w Janowie, stoczyła walkę ze strażą więzienną, którą rozbroiła, poczem wypuściła na wolność wszystkich więźniów. W czasie walki zabity został jeden funkcyonaryusz milicyi.

POSŁOWIE ŚLĄSCY W WARSZAWIE.

Cieszyn. (P. A. T.). Posłowie ks. Londzin i Reger wyjechali **dziś do Warszawy.**

Wojna na Ukrainie.

Kijów. B. kor. **Wedle doniesienia sztabu główno komenderującego wojsk ukraińskich** generała hr. Kellera, **przywódca narodowo-ukraiński Petliura powstał przeciwko rządowi ukraińskiemu** i przy pomocy narodowo ukraińskiego oddziału strzelców **obsadził trzy miejscowości**, między temi Berdyczów. Wojska rządowe powstrzymały wojska narodowo-ukraińskie przed Kijowem. W Charkowie drugi pułk pod komendą Bolboczewa ujął władzę w ręce. Wedle doniesienia prezydenta ministrów Gerbola, Berdyczów jest już oczyszczony z powstańców. Rada żołnierzy niemieckich w Kijowie uchwaliła zachować neutralność i nie brać udziału w walkach poza obrębem Kijowa, zaś w Kijowie nie dopuszczać do żadnych walk.

Konflikt Jugosłowian z Włochami.

Lublana. B. kor. Lublańskie Biuro Korespondencyjne. Dzienniki tutejsze przynoszą cały szereg sprawozdań o położeniu w obszarach słoweńskich, które zostały obsadzone przez Włochów. Wszystkie sprawozdania zgodne są w tem, że Włosi tak postępują **jakoby byli w kraju zdobytym** a nie w kraju obsadzonym na skutek układu. Włoski komendant stacyi w Postojnie wydał rozkaz, iż jeżeli mężczyźni, którzy w dniu 24 października znajdowali się w służbie wojskowej nie wyniosą się do północy z 19 na 20 listopada poza linie demarkacyjną w kierunku wschodnim, będą uważani za jeńców wojennych. Ludność obsadzonych obszarów musi wydać wszelką broń. Włosi wszędzie rekwirują. Z Tryestu wywożą Włosi węgiel do Włoch. Ponieważ wśród ludności poczęło się z tego powodu objawiać wzburzenie, tutejsze dzienniki słoweńskie wzywają ludność do zachowania zimnej krwi, albowiem ziemie ich pozostają pod potężną opieką Serbii, Ameryki, Francyi i Anglii.

Lublana. B. kor. „Slovenski Narod“ ogłasza telegram z Rjeki, wedle którego **Włosi nie usłuchali kategorycznego rozkazu ententy, aby opróżnili Rjekę.** W dodatku obsadzili oni jeszcze także okolice Tryestu. W kierunku północnym maszerują oni w stronę Karlsstadtu. W Dalmacyi posuwają się Włosi w kierunku Knina.

Lublańskie Biuro Korespondencyjne donosi: W radzie miejskiej wskazał **burmistrz Lablany Tavcar wśród oklasków na to, że tylko Serbia zdoła uchronić obszary słoweńskie przed największymi nieprzyjaciółmi Słoweńców, Włochami.** Mowca wskazywał na potrzebę **najściślejszego połączenia się z Serbią.** Powinno być utworzonem państwo, któreby sięgało od Adryatyku do morza Egiejskiego, którego losami kierowałby rząd centralny. Taki rząd można znaleść tylko w Serbii. Rząd tamtejszy bardziej niż wszystkie inne nadaje się do tego, aby utrzymać między południowymi Słowianami a ententą serdeczne stosunki.

„Slovenec“ donosi z Zagrzebia: We wtorek odbyło się w Zagrzebiu zgromadzenie monarchistyczne, na którem członek południowo-słoweńskiej rady narodowej oświadczył, że „Narodno vjece“ oświadczy się za monarchiczną formą rządu.

Praga. B. kor. Czesko-słowackie biuro prasowe donosi z Lublany: Rząd Rady Narodowej, oddział narodowej obrony zarządził **natychmiastową mobilizacyę** byłego pospolitego ruszenia, wojska, obrony krajowej, a to żołnierzy aktywnych i nieaktywnych, roczników 1899 do 1895 włącznie.

„Ober Ost“ przeciw dyktaturze.

Berlin. B. kor. Sekretarz stanu Scheidemann otrzymał telegram wedle którego **wielka rada żołnierska w Kownie i centralna rada frontu wschodniego** oświadczyły, że **stoją na stanowisku przeciwnem bezwzględnie jakiejkolwiek dyktaturze** i uznają za **jedyną uprawnioną władzę zgromadzenie narodowe,** które będzie konstytuantą. Tylko takie zgromadzenie może być wyrazem prawdziwej woli narodu.

„Święty gniew“ -- w obecnej szacie

Berlin. B. kor. Wolff. Przewodniczący stałej komisyi zawieszenia broni w Spa generał Winterfeld, **na propozycyę uczynioną ze strony niemieckiej co do złagodzenia warunków zawieszenia broni, otrzymał od marszałka Focha krótką, odmowną odpowiedź.** W porozumieniu z przewodniczącym komisyi sekretarzem stanu Erzbergerem założył Winterfeld protest tej treści: Pozostały w mocy warunki, jakie w historyi jeszcze nigdy nie zostały nałożone. Wojska nowożytne, liczące przeszło 3 miliony, ze swoim skomplikowanym aparatem, mają w marszach gwałtownych wycofać się, a ludność cywilna ma być ochronioną przed wszelkimi gwałtami. Można zaapelować do bezstronnego wyroku każdego doświadczonego oficera, czy wogóle jestto możliwe. Historya wojny wyda w tym względzie wyrok. Ponieważ odmówiono złagodzenia warunków, które praktycznie całkowicie są niewykonalne, można przyjąć, że zamiarem głównej komendy koalicyi jest, by jeszcze w ciągu zawieszenia broni wojsko, które przez 50 miesięcy wobec przewagi nieprzyjaciela mężnie wytrwało, poszło w rozsypkę, by ludzie, którzy walczyli za ojczyznę, w gwałtownych marszach padli teraz ofiarą wyczerpania, lub też dostali się do niewoli. Pominąwszy niebezpieczeństwo, grożące kobietom i dzieciom w kraju, wobec zupełnej anarchii, oświadcza, że wszystko będzie uczynione, co będzie w sile ludzkiej, by sumiennie wypełnić podpisane warunki, że jednak nie można objąć odpowiedzialności, za punktualne przeprowadzenie tych warunków. Wobec tego przed całym światem zrzuca się wszelką odpowiedzialność.

ORLANDO O POLSCE.

Zurych. Przy otwarciu obrad izby włoskiej prezydent ministrów Orlando oświadczył między innemi, że **rezultatem obecnej wojny jest naprawienie jednego z najhaniebniejszych czynów historyi tj. podziału Polski.**

ZGROMADZENIE PRZEDSTAWICIELI PAŃSTW NIEMIECKICH.

Berlin. B. kor. Wolff. Rząd w drodze telegraficznej zaprosił rządy wszystkich niemieckich wolnych państw na konferencyę, która odbędzie się w sali kongresowej pałacu kanclerskiego.

Z OSWOBODZONEJ BELGII.

Londyn. B. kor. Reuter. Belgijczycy obsadzili Antwerpię, jako też Brukselę. Panuje tam wielki entuzyazm.

FRANCUZI W METZU.

Paryż. Havas. Marszałek Potain naczelny wódz armii francuskich popołudniu wmaszerował na czele wojsk do Metzu. Wojska francuskie zajęły również Colmar.

LOSY FLOTY NIEMIECKIEJ.

Londyn. B. kor. Kontradmirał Tyrwhitt dziś rano w odległości 30 mil od Harwich ze swego okrętu flagowego objął pierwszych 20 łodzi podwodnych, które wydano. Łodzie te jadą do Harwich ze swymi załogami.

A. O. K. protestuje.

Wiedeń. (B. kor.). Dotychczasowa austro-węgierska Naczelna komenda armii, która oświadcza, że ukończyła odtransportowanie wojsk z frontu południowo-zachodniego, zaprotestowała ponownie, mianowicie po raz piąty u naczelnej komendy armii włoskiej przeciw nieprawnemu wzięciu do niewoli rzekomych 100.000 żołnierzy w dniach 3 i 4 b. m. Równocześnie wdrożyła naczelna komenda armii, aby tym nieprawnie wziętym do niewoli ułatwiono listowne porozumiewanie się z ich rodzinami.

Wieści z Białego Domu.

Waszyngton. B. kor. 19 b. m. Z Białego **Domu ogłaszają co następuje: Prezydent zamierza natychmiast po otwarciu regularnej sesyi kongresu odjechać do Francyi,** aby brać udział w dyskusyi nad ustaleniem głównych punktów traktatu pokojowego. Prawdopodobnie nie będzie mógł być obecnym na całej konferencyi pokojowej, ale przy jej rozpoczęciu jest jego obecność niezbędną. Jasne jest bowiem, jak szkodliwem byłoby telegraficzne traktowanie sprawy, jeżeli idzie o oznaczenie głównych linii ostatecznego pokoju. Prezydentowi będą oczywiście towarzyszyli delegaci, którzy będą reprezentowali Stany Zjednoczone podczas całej konferencyi. Nazwiska delegatów będą niebawem ogłoszone.

Waszyngton. B. kor. Kongres zbierze się w najbliższym tygodniu. Prezydent zapewne odjedzie za trzy tygodnie.

O żywność dla Lwowa.

Generał Rozwadowski ogłasza: Rozpaczliwa sytuacya, w jakiej znalazła się **polska ludność Lwowa, broniąc heroicznie** narodowego honoru i polskiego stanu posiadania **na wschodnich kresach Rzeczypospolitej,** nakłada na wszystkich Polaków obowiązek jak najrychlejszej **pomocy w zakresie aprowizacyi** na rzecz rodaków, których głodem usiłowano zmusić do kapitulacyi. Podejmując szerszą akcyę w tym kierunku, zwracam się do wszystkich obywateli z gorącem wezwaniem, aby natychmiast przygotowali i oddali do dyspozycyi miejscowych komend powiatowych te środki żywności, któreby można odtransportować do Lwowa. Miejscowe komendy powiatowe pokwitują odbiór tychże po cenach maksymalnych licząc i dołożą wszelkich starań, ażeby złożone zapasy w jak najrychlejszym czasie skierować pod eskortą wojskową do komendy wojskowej w Przemyślu. Szybka obywatelska, pozbawiona wszelkiego biurokratyzmu, a jednak dobrze zorganizowana akcya jest niezbędną. Odnośni obywatele zechcą równocześnie zgłosić te środki, które oddadzą do dyspozycyi powiatowych komend, w drodze pisemnej do naczelnej komendy wojsk polskich we wschodniej Galicyi. (Adres przejściowy: Polska Komenda wojskowa w Przemyślu, dla Naczelnej Komendy wojsk polskich na wschodnią Galicyę), która wyrówna odnośne rachunki.

Generał dywizyi Rozwadowski.

KRONIKA.

GOŚĆ ANGIELSKI. W mieście naszem bawi znany dziennikarz angielski, p. Jeffries, oficer operującej armii angielskiej, przydzielony do kwatery prasowej tej armii. P. Jeffries przybył do nas jako sprawozdawca londyńskiego „Daily Mail“, wielkiego dziennika angielskiego, należącego do potężnej grupy t. zw. prasy Nortcliffa. Pobyt jego u nas ma na celu rozpoznanie się z naszymi stosunkami politycznymi. P. Jeffries odbył już szereg konferencyj z politykami polskimi i ma zamiar odwiedzić również Lwów i Warszawę.

ZAKŁADNICY UKRAIŃSCY W KRAKOWIE. Onegdaj przywieziono do Krakowa wziętych do niewoli w ostatnich walkach w Przemyślu kilku cywilnych i wojskowych Ukraińców, którzy kierowali walkami przeciw Polakom. Są to dwaj bracia Sabaty, intendant wojsk. ukr. w Przemyślu i kap. milicyi. Z cywilnych osób przywieziono Pasławskiego, Bilińskiego, Kormosza (po raz drugi). Prócz tych prowodyrów przywieziono także około 60 oficerów i żołnierzy ukraińskich, wziętych do niewoli w Przemyślu. Pasławskij, Bilińskij i Kormosz, oraz Sabatowie znajdują się na wolnej stopie z tem zastrzeżeniem, że nie wolno im opuścić Krakowa. Uprzednio przewieziony do Krakowa pos. Zachajkiewicz jest od dłuższego czasu chory i znajduje się pod opieką lekarską.

MASOWY WYWÓZ PIENIĘDZY. Od kilku dni panuje wielki ruch w bankach krakowskich i na prowincyi, gdyż paskarze i wzbogaceni na wojnie spekulanci i kupcy podejmują kapitały, złożone w kasach i bankach, aby wywieźć je do Wiednia. Wskutek tego kraj nasz, dzięki paskarzom i milionerom wojennym, ogałacany jest coraz bardziej z gotówki. P. K. L. powinna wydać w tym kierunku specyalne rozporządzenia, któreby położyły kres ogałacaniu b. Galicyi z pieniędzy.

MANIFESTACYA NARODOWA. Aby dać wyraz powszechnemu przekonaniu, że władzę w Polsce powinien sprawować trójdzielnicowy rząd narodowy, odbędzie się w niedzielę najbliższą wielka manifestacya narodowa. Wzywa się wszystkie stowarzyszenia i instytucye, które chcą wniej wziąć udział, by zgłaszały się w tym celu w lokalu „Organizacyi Narodowej“, Mały Rynek 4, I p., od godz. 9—1 i od 4—7 popołudniu.

PRZYBYLI ZE LWOWA. Wczoraj przyjechało do Krakowa wiele osób ze Lwowa, które, korzystając w poniedziałek z zawieszenia broni, opuściły nieszczęsne miasto. Straże ruskie eskortowały ich do rogatek, skąd udali się pieszo do Żółkwi, z Żółkwi zaś przybyli pociągami. Opowiadają, że pareset osób w poniedziałek wyjechało ze Lwowa.

FABRYKA UBRAŃ K. B. K. W rzędzie ekonomicznych instytucyj K. B. K., mogących poszczycić się jak największym rozwojem, jedno z przednich miejsc zajmuje Fabryka ubrań, przydzielona referatowi inż. Wł. Kucharskiego, zaś kierowana umiejętnie sprawną ręką p. Ringlerówny. Dawna skromna pracownia, mieszcząca się początkowo w oddalonej uliczce Podgórza, stała się dziś poważną placówką przemysłową, nietylko zaspokajającą bieżące potrzeby wszystkich, a tak licznych instytucyj, związanych ze szczytnem mianem „K. B. K.“, lecz również mająca wszelkie dane, by ostać się po wojnie jako trwały nabytek dla polskiego przemysłu.

Urządzenie wewnętrzne zakładu czyni istotnie zadość wszelkim wymogom techniki. W kilkunastu jasnych, hygienicznych salach ustawionych jest 120 maszyn do szycia, a nadto kilka prawdziwie pomysłowych maszyn do przykrawania sukna, obrębiania i przyszywania guzików. Wszystkie maszyny poruszane są prądem elektrycznym. Fabryka zatrudnia dziś sto kilkadziesiąt panien do szycia, nie licząc przykrawaczy i personalu biurowego, zaś produkcya jej dosięga 180 ubrań wszelkiego rodzaju dziennie, czyli 5400 rocznie.

Mimo ogromu powyższych cyfr, produkcya ta nie może już zaspokoić zapotrzebowania. Wszak liczba potrzebujących pomocy sierót wojennych i zubożałych nie maleje! To też w niedługim czasie przeniesie się Fabryka, mieszcząca się obecnie w wynajętym domu przy ulicy Karmelickiej l. 51, do nowej, obszernej siedziby we własnym gmachu K. B. K. przy ulicy Podzamcze.

Z grosza tedy, jakie społeczeństwo składa, K. B. K. nietylko ociera łzy, karmi i przyodziewa najbiedniejszych z biednych, lecz również tworzy trwałe wartości przemysłu prawdziwie rodzimego.

Z ŻYWCA NA SZKOŁY KRESOWE. Tow. Szkoły Ludowej komunikuje nam z prośbą o umieszczenie: Arcyksiążę Karol Stefan z Żywca złożył dziesięć tysięcy koron na cele szkół kresowych T. S. L.

POGRZEB KARPATCZYKA. Pogrzeb ś. p. Wrocisława Smoleńskiego, dzielnego żołnierza Karpatczyka, ostatnio porucznika 5 p. p., poległego w walkach o Przemyśl, odbędzie się dziś o godzinie 3 popołudniu z kaplicy cmentarnej (Cmentarz Rakowicki), zaś nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele św. Mikołaja (ul. Kopernika) w sobotę o godz. 9. Należy przypuszczać, że publiczność krakowska, jak i towarzysze broni licznym udziałem w pogrzebie uczczą pamięć jednej z pierwszych ofiar, poległych w bohaterskich walkach o wschodnie kresy Rzeczypospolitej polskiej.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś jedna z najszlachetniejszych operetek ostatniej doby, śliczny „Domek trzech dziewcząt“; jutro popołudniu po raz ostatni w tym sezonie „Młynarz i jego córka“, wieczorem „Hrabia Luksemburg“, w niedzielę zaś popołudniu wesoła „Piękna żonka“, a wieczór podniosła „Pieśń nad pieśniami“ Wiśniowskiego. W poniedziałek występuje nasz teatr ze składanem przedstawieniem. Grane będą trzy wyborne utwory rodzime, mianowicie świetna krotochwila Dobrzańskiego „Wujaszek Alfonsa“, doskonały obrazek ludowy ze śpiewami „Chłopi arystokraci“ Anczyca i zupełna nowość w tym teatrze, pierwszy raz na scenę naszą wprowadzany balet jednoaktowy — „Wesele w Ojcowie“.

OSTRZEŻENIE. Grasuje po Krakowie niejaka Stanisława Biegańska, lat 22, która pod pozorem dostarczania płócien i sukna wyłudziła od wielu osób znaczne kwoty. Z Biegańską nie należy wchodzić w żadne transakcye.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Z zakładu karnego w Wiśniczu zbiegł niedawno znany włamywacz, Juliusz Votitzan, lat 34, pochodzący z Pragi. Aresztowano go wczoraj w Krakowie.

ZNIESIENIE KONTRYBUCYI W PRZEMYŚLU. Pułkownik Tokarzewski owieścił wczoraj plakatami na rogach ulic Przemyśla, że kontrybucyę, nałożoną na żydów w kwocie sześciu milionów koron, odwołuje, ponieważ żydzi złożyli deklaracyę lojalności.

KONSEKRACYA BISKUPÓW W WARSZAWIE. Dzienniki warszawskie donoszą: W niedzielę w kościele archikatedralnym św. Jana odbyła się uroczysta konsekracya trzech biskupów: ks. Stanisława Galla, prekonizowanego na biskupa sufragana warszawskiego, ks. Henryka Przeździeckiego na pasterza dyecezyi podlaskiej i ks. Fulmana na pasterza dyecezyi lubelskiej. Uroczystość zgromadziła w kościele archikatedralnym tysiączne rzesze pobożnych Warszawian, oraz przybyłych z dyecezyi lubelskiej i podlaskiej.

KANDYDATKI NA MINISTRÓW. Z Warszawy donoszą: W ubiegły piątek wódz naczelny, Józef Piłsudski, przyjął delegacyę organizacyj kobiecych, złożoną z pań: Dr J. Budzińskiej-Tylickiej, M. Eysmontową i Dr Zofii Sadowskiej, które przedstawiły żądanie kobiet: wejścia do tworzącego się Rządu. Jako kandydatki na ministrów przedstawiły w imieniu kobiet polskich: Dr fil. Zofię Daszyńską-Golińską i Zofię Moraczewską. Wódz naczelny oświadczył, że obecnie uwzględnienie kandydatur kobiecych przy podziale tek ministeryalnych uskutecznić się nie da, jest to wszakże zupełnie możliwe przy organizowaniu Rządu, powołanego przez konstytuantę. Na żądanie delegatek, aby kobiety zostały powołane na stanowiska wiceministrów, wódz skierował delegacyę do prezesa ministrów.

JAK WYJECHAŁ Z WARSZAWY P. BESELER. Dzienniki warszawskie opowiadają: W niedzielę, wskutek rozporządzenia władz wojskowych polskich, delegowani oficerowie odprowadzili generał-gubernatora v. Beselera na przystań na Wiśle, gdzie b. gen.-gubernator wraz z asystą wsiedli na statek „Sokół“, przezwany przez Niemców „Pfeil“. Wśród przygnębiającej atmosfery dojechano do granicy pruskiej. Tam wylądował v. Beseler, żegnając się z asystą polską i załogą statku. Podobno Beseler miał łzy w oczach. Tak opuścił stolicę Polski wszechwładny i wszechmożny jeszcze niedawno wielkorządca.

KONIEC „GODZINY POLSKIEJ“. Warszawska „Gazeta Poranna“ donosi: Dla dziennikarzy warszawskich nie było tajemnicą, że „Godzina Polski“ jest subsydyowana przez władze niemieckie. Wszak o tym mówili dziennikarzom sami cenzorzy. Teraz znaleziony dokument, stwierdzający wpłatę 200.000 mk. ze strony władz niemieckich na wydawnictwo godziny. Ponadto stwierdzono, że redaktor „Godziny“ podjął w banku 70.000 mk. i ulotnił się z Warszawy.

Zawiadomienia i [illegible].

KOMITET DOMÓW RODZINNYCH IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI w Krakowie składa serdeczne podziękowanie Panu Kordyanowi za wieczór telepatyczny na dochód Ochronki w Ludwinowie, jak również Panu Drowi Rucinskiemu, zast. prezesa Sokoła, który przeznaczył opust na sali 200 koron specyalnie na Ochronkę. Łączny dochód, po obliczeniu kosztów wieczoru, wynosi 760 kor.

Kraków, dnia 20 listopada 1918.

Przewodnicząca: Stefania Górska.

Z CZYTELNI POL. ZW. NIEWIAST KATOL. W sobotę 23 b. m. o godz. 5 odbędzie się w czytelni Polskiego Związku Niewiast katolickich, ul. Szczepańska 5, zebranie zwykłe członków, na którem ks. Arcybiskup Teodorowicz wypowie kilka uwag o obecnej chwili. Goście mile widziani.

WOLNE POSADY NAUCZYCIELSKIE. W szkole polskiej T. S. L. w Mor. Ostrawie są natychmiast do objęcia posady dla nauczycieli lub nauczycielek ludowych i wydziałowych; ponadto dla szkoły wydziałowej T. S. L. w Polskiej Ostrawie jest potrzebna jedna siła nauczycielska z II grupy. Warunki: Oprócz płacy galicyjskiej, dodatek miesięczny T. S. L. po 90 K dla ludowych, a po 100 K dla wydziałowych, koszta przeniesienia i udogodnienia w aprowizacyi. Zgłaszać się należy wprost do dyrekcyi szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie.

NEKROLOGIA.

W Piotrkowie zmarł 19 b. m. artysta - malarz Kazimierz Zaborowski. Padł ofiarą hiszpanki. Liczył lat 28.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego:

Piątek: „Dwie blizny“ Al. hr. Fredry; „Obowiązek“ H. Lavedan'a.

Sobota: „Wachlarz Lady Windermere“, komedya w 4 aktach O. Wilde'a.

Niedziela: „Jeńcy“ L. Rydla; wieczorem: „Wachlarz Lady Windermere“ O. Wilde'a.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Piątek: „Domek trzech dziewcząt“.

Sobota: popoł. „Młynarz i jego córka“; wieczorem „Hr. Luksemburg“.